Nr. 261 Piątek 15 listopada 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 30 cent., 2½ szyl., 70 cen. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z doetawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1364. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Inna wolność Albańczykom, inna Polakom!

W organie niewiary polskiej, w konserwatywnym „Czasie", czytamy interesującą rozmowę z przewódcą albańskim **Ismael Kemal Boyem** na temat dążeń Albańczyków do niepodległego państwa.

— Domagamy się pomocy od Austryi — mówił Kemal Bey — jeśli nam jej odmówi, poszukamy jej gdzieindziej; a jeśli rozkawałkują nas państwa bałkańskie, to staniemy im kością w gardle — i jednak sami wolność wywalczymy.

— A czy nie jest was za mało? — pytamy.

— Jest nas z górą dwa miliony, ale nie liczba rozstrzyga, jeno wola.

— A czy nie stają na przeszkodzie różnice wiary?

— Ale skądże: wszyscy jesteśmy w obronie wolności zgodni. Pod wpływem narodowej myśli znikł wszelki fanatyzm, ba, pojawiają się nawet mieszane małżeństwa.

„Czas" chwali postawę albańskiego wodza, pełną godności i podziela jego wiarę w wywalczenie niepodległości:

„Wierzymy wraz z nim **Naród, który we własną wolność uwierzył, będzie ją miał, chociażby wszyscy opuścić go mieli!**".

Takie „buntownicze" słowa czytamy w „Czasie" z 13 listopada 1912 roku!...

Mało one coprawda zgadzać się mogą z całą polityką „Czasu" i jego poplecznikόw. Boć przecież to oni ogłaszali każdego Polaka, który „w wolność uwierzył", za szaleńca, jeżeli nie za prowokatora, przed którym naród ostrzedz należy...

„Narodowa straż pożarna" przez cztery dziesiątki lat niczego innego nie robiła, jak tylko zwalczała „wiarę w wolność", mówiąc, że wolność tylko zgubę Polsce przynieść może. Ta „straż pożarna" oblewała zimną wodą najskromniejsze czyny, wypływające z wiary w wolność, zapominając o tem, że klasa rządząca, która rezygnuje z walki o niepodległość państwową, staje się tylko nędznym pasożytem obcego państwa. Traci wszelkie we własnym narodzie znaczenie i abdykuje na korzyść obcego rządu, do którego musi się lud zwracać wprost, bo nie potrzebuje traktować z — pasożytami i — rezydentami, choćby ci stroili się Bóg wie w jakie „narodowe" piórka...

Od obowiązku dziejowego nie można się wykpiwać dłużej, tak, jak to konserwatyści i komenderowani przez nich demokraci przez tyle lat robili.

Dwadzieścia milionów Polaków godnymi są chyba tej wolności, jaką — zdaniem „Czasu" — wywalczyć powinni — — Albańczycy?... Kręcenie nosem na rzekomo poniżające porównanie Polaków z „Malissorami" jest chyba ujmą dla Malissorów, nie dla Polaków. Bo w ustach Malisorów, czy wogóle Albańczyków „wolność" nie znaczy pokornego nastawiania karku na ciosy np. moskiewskie, lecz walkę z każdym, kto tej wolności zagraża.

W ustach zaś konserwatystów „wolność" jest dziką pretensyą „bezsumiennych warchołów", którzy gotowi Polaków uwieść do walki z wrogiem.

W ten to sposób doszło dwadzieścia milionów Polaków do tego stanu, że stanowią oni w cywilizowanej Europie właściwie **jedyny naród bez swojego państwa** i bez woli nawet, aby takie państwo zdobyć!

Ale historya narodów nie zna klas posiadających, któreby miały tylko prawo używania swojego uprzywilejowanego stanowiska bez obowiązku walczenia o pancerz narodowej niepodległej państwowości.

Nad takiemi klasami przechodzi ona prędzej czy później do porządku dziennego na korzyść klas pracujących.

Wojna bałkańska.

Wczoraj ogłosił rząd austryacki za pośrednictwem c. k. biura korespondencyjnego następujący komunikat:

„Z powodu większej liczby rekrutów, którzy po wejściu w życie nowej ustawy wojskowej, mają się stawić do służby, stosunki wykształcenia żołnierzy stały się o wiele trudniejsze; zarząd wojskowy widział się więc zniewolonym rekrutów dla batalionów, dyslokowanych w obrębie Bośni, Hercegowiny i Dalmacyi, odtąd naprzód przez cztery tygodnie kształcić w stacyach ich kadrów i dopiero potem wysłać ich do oddziałów wojsk. Te cztery tygodnie obecnie minęły i dziś dnia 14 b. m. rozpoczyna się transport rekrutów z całego obszaru monarchii. Przy tej sposobności nie będzie rzeczą zbyteczną objaśnić publiczność wobec tego niezwykłego transportu wojska, że nie idzie zupełnie o żadne nadzwyczajne zarządzenia, lecz że pociągi wojskowe, które w niektórych miejscach będzie się widziało, wiozą tylko transporty rekrutów jako coroczne uzupełnienie wojskowe dla wojska 15 i 16 korpusu na południu".

Wiadomość ta ma uspokoić publiczność, ale — jak dzienniki wiedeńskie stwierdzają — wywołała wrażenie wręcz przeciwne. Ze względu na ciągle panującą niepewność widzą w tej „corocznej wysyłce rekrutów" nadzwyczajne przygotowania wojskowe, których cel nie może ulegać wątpliwości.

Pisma, stojące w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, jak „Wiener Allg. Ztg.", „N. W. Tagblatt" ciągle przedstawiają sytuacyę jako bardzo poważną, akcentując, że Austrya ze swych żądań nie ustąpi ani na krok. Zaciętość ta idzie tak daleko, że w Wiedniu nie godzą się na propozycyę Berlina, aby Serbii przyznano port nad Adryatykiem bez terytoryum lądowego, co miałoby być gwarancyą, że port ten będzie miał tylko handlowe przeznaczenie. Półurzędowa „Wiener Allg. Ztg." stwierdza, że Austrya chce pozwolić na rozwój ekonomiczny Serbii, ale to może się stać bez portu nad Adryatykiem; dalej Austrya nie może pozwolić na rozkawałkowanie Albanii, a co się tyczy portu dla Serbii nad morzem Egejskiem, to Austrya pozostawia tę kwestyę porozumieniu serbsko-bułgarskiemu.

Pośrednictwo Bułgaryi przez wysłanie prezydenta Danewa do Wiednia nie przyniosło, jak się zdaje, rezultatu. Wprawdzie konsul bułgarski w Budapeszcie oświadczył wobec dziennikarzy, że Danew jest z wyniku swej misyi zadowolony, ale — jak dodał — do stanowczej umowy nie doszło i kwestya albańska dotąd jest przyczyną rozdwojenia między Serbią a Austryą. Z oświadczenia konsula warto zanotować jego twierdzenie, że Bułgarzy nie mieli zamiaru zająć Konstantynopola, ale uczynią to w razie dalszego oporu Turcyi, oraz, że tworzy się nowa armia bułgarska z wracających do kraju emigrantów.

Odnośnie do stanowiska Rosyi przychodzą z Paryża uspakajające wiadomości. I tak podaje „Figaro" rozmowę swego korespondenta petersburskiego z Kokowcewem, który oświadczył, że ponieważ kraj — porozumienie i trójprzymierze są szczerze zdecydowane utrzymać pokój, należy ufać im i przeczekać spokojnie na wynik przesilenia. Przyłączam się w pełni — podniósł Kokowcew — do zapatrywania Greya, że żaden poszczególny punkt obecnego problemu nie może być rozwiązany osobno, lecz rozwiązanie musi obejmować cały problem.

Dalej donosi „Echo de Paris", że Rosya zaleciła w Belgradzie cierpliwość i radziła nie posuwać się ku Durazzo. Wiadomości te są jednak w sprzeczności ze słowami posła rosyjskiego w Belgradzie Hartwiga, który w rozmowie z dziennikarzami przyznał racyę żądaniom Serbii.

Oprócz przeciwieństwa austryacko-serbskiego zajmuje dyplomatów także przeciwieństwo rumuńsko-bułgarskie, które kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa. Via Londyn przychodzą wiadomości wskazujące, że Rumunia stawia żądania terytoryalne, których uwzględnienie byłoby dla Bułgaryi połączone z wielkiemi ofiarami. Rumunia żąda odstąpienia jej Dobrudży z Filistrą i regulacyi granicy, a na poparcie tego żądania trzyma ćwierć miliona żołnierzy pod bronią, zapowiadając bardzo stanowcze wystąpienie w razie odrzucenia jej żądań."

TELEGRAMY

z dnia 14 listopada.

Na terenie turecko-bułgarskim.

Na linii Czataldy.

Sofia. Pierwsza i trzecia z armij bułgarskich, które dnia 6 b. m. wyruszyły z Lüle Burgas i Corlu, stoczyły wczoraj walkę o część fortyfikacyj Czataldy.

Oblężenie Adryanopola.

Sofia. „Mir" donosi, że Turcy próbowali wczoraj nowej wycieczki z Adryanopola, zostali jednakże odparci.

Sofia. Rosyjski lotnik Effinow, zaangażowany przez Bułgarów, który otrzymał zlecenie rzucenia z aeroplanu odezwy do ludności Adryanopola z wezwaniem do poddania się, opowiada: „Potrzebowałem 40 minut na przebycie drogi 35 km., nim się znalazłem nad miastem, gdyż aparat jest już zużyty. Byłem na wysokości 1300 m., gdy o spód łodzi zaczęły uderzać kule, a wnet i odłamki szrapneli. Szczęściem nie trafiono w motor. Myślałem jedynie,

jakby się wydostać z ognia. Miałem gotowy rewolwer i byłbym sobie odebrał życie, zanim miałbym się dostać w ręce Turków".

Echa walk pod Kirkilisse.

Budapeszt. Korespondent wojenny dziennika „As Est" donosi ze Starej Zagory: Opowiadają, że przy zajęciu Kirkilisse generał Dosew na czele dwóch pułków garnizonu sofijskiego rzucił się naoślep za uciekającymi Turkami i został przez Turków otoczony. Turcy rozpoczęli morderczy ogień karabinowy i wystrzelali oba pułki do ostatniego żołnierza. Dosew popełnił samobójstwo. Inna wersya opiewa, że Dosew popełnił samobójstwo, gdy mu król Ferdynand własną ręką zerwał epolety.

Marsz Greków z Salonik.

Belgrad. „Stampa" donosi ze Skoplje, że grecki generał Suso przybył w nadzwyczajnej misyi do króla Piotra i zawiadomił go, że greckie wojsko z pod Salonik dąży na pomoc Bułgarom pod Czataldą i Serbom pod Monastyr.

Belgrad. Donoszą ze Skoplje, że podczas zajęcia Salonik reprezentowane były także armie serbska i bułgarska przez oddziały wojskowe.

Ateny. Dzienniki donoszą, że admirał Kundurjoto przed przecięciem kablu między Tenedos a Konstantynopolem zatelegrafował do Konstantynopola: „Ciągle oczekujemy wypłynięcia floty tureckiej z Dardanelów".

Ateny. Gwardya narodowa z lat 1896 i 1897 powołaną została pod broń.

Issa Boljetinac.

Belgrad. Urzędownie donoszą, że Issa Boljetinac, o którego miejscu pobytu różnie mówiono, udał się wraz ze 100 zwolennikami w góry na południe od Prizrentu, gdzie go otoczyli Albańczycy stojący po stronie Serbów. Wysłano oddział wojska, który ma zmusić Boljetinaca do poddania się.

Z armii tureckiej.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza po raz czwarty obwieszczenie, wzywające urlopowanych oficerów, by pod grozą kary w ciągu 24 godzin wrócili do swych korpusów.

Dzienniki tureckie donoszą, że wszyscy oficerowie niemieccy zostali z armii tureckiej odwołani.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol. Rząd w dalszym ciągu ostro występuje przeciw prasie i zawiesił trzy dalsze pisma.

Obrazki z wojny.

Kinematograf i fotografia na wojnie.

Można się było spodziewać, że wojna naszych czasów nie potrafi uchronić od tej plagi, która trapi każde rodzące się zjawisko życia. Obecnej wojnie bałkańskiej drepcze po piętach kodak i kino, a ta zacna para tak się zachowuje, jakby to były wyścigi, match footballowy lub dzień kwiatowy. Przed walką, podczas walk, po walce, w głównej kwaterze i na froncie zawsze i wszędzie kręcą się eleganccy panowie w mundurach i po cywilnemu, aby chwytać wojnę na gorącym uczynku i utrwalić ją na filmach. Na każdym teatrze wojny jest dwóch szefów sztabu: jeden od prawdziwego wojska, drugi od „Pathè fréres", a obaj mają pod swoją komendą bitne i waleczne wojsko.

Rzecz się dzieje w „schwarmlinii": Działa zaczynają grać.

— Żvio! Naprej!

— Bardzo przepraszam, niech pan pułkownik zrobi przyjemną minę... Już.. dziękuję...

Bo obok komendanta bateryi wepcha się zawsze kodak lub kino. Kodaków jest zresztą co niemiara a dzierżą je damy „Czerwonych krzyżów", saniteci, attachés i reporterzy.

Kinematografy mają specyalny rynsztunek wojenny, w postaci wielkich kulochronnych parawanów; właściciele ich są jednak najczęściej niezadowoleni, twierdząc, że za krótko i za mało bywali dotąd w ogniu. Twierdzą, że wojna jest niewdzięczna, nie chce robić przyjemnej miny, słowem, nie lubi się fotografować. Najciekawsze rzeczy dzieją się prędko i nie czekają, aż kodak zdoła je schwycić.

Gdy wojska tureckie uciekały z pod Skoplje, znaleźli się tam przypadkowo dwaj ambasadorowie od kinematografów i poczęli kręcić korbą od aparatu. Wszystko było jak najlepiej — obie szpulki już były pełne. W tem jednemu z nich przeleciał nad głową pocisk kamienny, rozbijając mu aparat w kawałki, równocześnie zaś drugi otrzymał od tureckiego oficera tak silny cios w głowę, że upadł omdlały i nie widział nawet, jak Turcy cały przyrząd pogruchotali.

Naczelny wódz bułgarski.

Główna uwaga sfer wojskowych koncentruje się na osobie generalissimusa bułgarskiego, generale Sawowie. Nazywają go „bułgarskim Moltkiem" i mówią, że tylko on potrafi doprowadzić Bułgarów do meczetu św. Zofii. Sawowa wydobyła na jaw wojna z Serbią. Młody żołnierz pod Sliwnicą stał na szarym końcu, bo stanowiska naczelne dzierżyli wówczas oficerowie rosyjscy. Ci jednak uciekli z pola walki, gdy tylko zaczęło być nieco goręcej i dowództwo oddziałów objęli wówczas młodzi oficerowie. Sawow otrzymał komendę lewego skrzydła i bił się jak lew. Atakiem na bagnety zmusił Serbów do ucieczki i zadecydował o wyniku zwycięskiej bitwy. Stambułow mianował go w r. 1891 ministrem wojny i dał mu mandat reorganizacyi armii. Był ministrem wojny dwukrotnie i przeprowadził ustawę wojskową, która dała Bułgaryi wielkie zastępy dzielnych żołnierzy.

Był wychowawcą oficerów, jako długoletni kierownik szkoły wojskowej w Sofii, a na długie lata będzie wzorem myśli patryotycznej.

Wojenne marki pocztowe.

Rząd grecki postanowił wydać dla upamiętnienia obecnej wojny specyalne marki pocztowe. Marek tych ma być cztery. Pierwsza przedstawiać będzie walkę o Olimp, druga „Czerwony krzyż" przy opatrywaniu rannych, trzecia zajęcie wyspy Lemnos, czwarta zaś napis: „Wojna 1912". Grecya zwróciła się też do innych państw bałkańskich, aby wydały takie same marki.

Za wolność prasy!

Masowa demonstracya skazańców za przekroczenie § 23.

Wiedeń, 12 listopada.

Na kilka dni przed osławionym kongresem eucharystycznym, który się odbywał w pierwszych dniach października b. r. we Wiedniu, rozrzuciła organizacya niemieckich wolnomyślicieli oraz stowarzyszenie „Freie Schule" kilka milionów ulotnego pisma pod tytułem „Josefs-Blätter" nietylko we Wiedniu, ale także we wszystkich większych miastach i osadach fabrycznych w Austryi. Policya, która równocześnie przymykała oczy, jak agitatorzy klerykalni przez noc wciskali ludziom w kościołach, na ulicach, dzieciom w szkołach a żołnierzom w kasarniach swoje pamflety „Bonifacius Blätter", „Św. Wojciech" lub tym podobne płody księżej literatury, aresztowała bez litości każdego, kogo przydybała na gorącym uczynku kolportowania owych wolnomyślnych „Listów Józefa", czy jak je zresztą nazwiemy po polsku, a następnie zrobiła na wszystkich doniesienie karne o straszliwą zbrodnię: przekroczenia § 23 ustawy prasowej. W ubiegłą sobotę znaczna część tych niebezpiecznych zbrodniarzy, około 300 osób różnej płci i różnych stanów stawała przed sędzią karnym jednego z sądów powiatowych we Wiedniu a sędzia skazał każdego z nich na grzywnę w wysokości dwóch koron, ewentualnie na sześć godzin aresztu.

Pod świeżem wrażeniem tego masowego ukarania ludzi za czyn, który od dawna przestał

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

96 (Ciąg dalszy).

Na pytanie, dlaczego wrócił, odparł dziki, że woli odsiedzieć karę w więzieniu, niż stać się pastwą ludożerczych krajowców. W trzy dni później znalazł Sheldon obydwóch towarzyszów Gogoomego nieopodal osady, leżących bez sił i wyczerpanych zupełnie zabójczą febrą. Chodziło teraz o schwytanie głównego przestępcy. Odnalezione ślady dowodziły, że zawzięty syn naczelnika z Portu Adama udał się w głąb wyspy, powziąwszy prawdopodobnie zamiar nawiązania jakichś stosunków z dzikimi krajowcami. Sheldon postanowił go jednak ścigać; w towarzystwie czterech Tahijczyków i Seeleego, za którym postępowało trzydziestu ludzi, posuwali się przez trawiaste pola. Uszli w ten sposób dwanaście mil. Kiedy jednak Seelee i jego drużyna ujrzeli, że zbliżają się do końca odkrytych równin, po których oko mogło błądzić spokojnie, oświadczyli, że dalej nie pójdą Seelee twierdził, że żaden dziki, mieszkający na pobrzeżu, nie zapuszczał się nigdy tak daleko w głąb wyspy i opowiadał o dzikości mieszkańców dżungli tak nieprawdopodobne rzeczy, że Sheldon nie starał się go nawet namawiać do dalszej drogi.

— Gogoomy i tak nie ujdzie rąk krajowców, którzy go na pewno zjedzą — mówił jakby na usprawiedliwienie Seelee.

Postanowiono więc wracać, gdyż Sheldon czuł, że iść dalej w pięciu z Tahijczykami, byłoby szaleństwem. Stał więc w wysokiej po pas trawie, patrząc z żalem na roztaczające się przed nim sawanny i łagodne wzgórza, piętrzące się coraz wyżej aż hen w górę, gdzie dźwigała się Lwia Głowa, najwyższy szczyt gór Guadalcanaru, dostrzegany nawet przez żeglarzy, zbliżających się w te strony, a nie tknięty jeszcze stopą białego człowieka.

Tego samego dnia, późnym wieczorem, gdy Sheldon i Joanna zabawiali się grą w bilard, usłyszeli nagłe szczekanie Szatana; posłany na zwiady Lalaperu, wrócił, prowadząc z sobą zmęczonego i zdyszanego dzikiego, który prosił „wielkiego, białego pana" o rozmowę. Rozmowa o tak spóźnionej godzinie była właściwie niedopuszczalną, lecz Sheldon w przypuszczeniu, że może chodzi o jakąś, nie cierpiącą zwłoki, sprawę, wyszedł na werandę, gdzie ujrzał ciemną sylwetę przybysza.

— Dlaczego przychodzisz po zachodzie słońca? — zapytał surowo.

— To ja, Charley z Binu — odparł dziki pokornym głosem.

— A, to ty? Z czem przychodzisz? Co porabia i gdzie się znajduje biały pan, który wyprawił się stąd do Binu?

W tej chwili ukazała się na werandzie zaciekawiona Joanna i oboje z Sheldonem przysłuchiwali się opowiadaniu Charleya o losach wyprawy Tudora.

Charley opisywał szczegółowo wszystkie ważniejsze momenty. Mówił więc o trudnościach żeglugi w górnym biegu rzeki Balesuny; o konieczności przenoszenia łodzi lądem na znacznych przestrzeniach; o ciągłych płukaniach żwiru rzecznego w poszukiwaniu za złotem; o wspinaniu się na stoki niższych szczytów; o dołach, najeżonych oszczepami, kopanych przez krajowców dla utrudnienia dalszego pochodu; o pierwszych spotkaniach z mieszkańcami dżungli, którzy nie widzieli nigdy tytoniu i nie znali sposobu jego używania; o zawarciu z nimi przyjaźni; o dokładnem badaniu niższych stoków Lwiej Głowy; o chorobach, które zaczęły trapić białych ludzi i o ich naiwnem zaufaniu, jakiem obdarzali krajowców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

w opinii światłych obywateli być karygodnym, urządziło około 150 owych „skazańców“ w poniedziałek demonstracyę, któ a zrobiła w Wiedniu i w parlamencie dość silne wrażenie. Przedewszystkiem udali się oni w pochodzie do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie szef sekcyi Schmied przyrzekł przedłożyć ich życzenia nieobecnemu ministrowi. Następnie przemaszerowali pochodem do parlamentu. Tu jednakowoż, w myśl obowiązujących od roku nowych przepisów, zatrzymano ich przed bramą, a do wnętrza puszczono tylko deputacyę, złożoną z dziesięciu osób. Posłowie baron Hock, oraz towarzysze Sever i Reger poprowadzili deputacyę tę, w skład której wchodzili po połowie reprezentanci wolnomyślnego mieszczaństwa i socyalno demokratycznych robotników (między ostatnimi także dwie towarzyszki), do ministra sprawiedliwości dra Hochenburgera. Imieniem deputacyi przemawiali dr Bernhadt i sekretarz „Freie Schule“ (Wolnej szkoły) Speizer. Żalili się oni na stronnicze postępowanie władz bezpieczeństwa i prokuratoryi, które się objawia w tem, że gdy z jednej strony klerykałom pozwala się na wszystko, to z drugiej strony karze się sądownie nieposzlakowanych dotąd ludzi za przekroczenie dawno już przestarzałego § 23 ust. pras. Domagali się tedy od ministra, aby koniec temu położył w ten sposób, że wyda rozporządzenie pouczające pod władne organy, jak się mają zachować. Nie chodzi o to, aby policya w równy sposób ścigała klerykałów, lecz o to, aby i innym pozostawiła tę wolność, jaką darzyć zwykła klerykalnych agitatorów, ich pracę i ich organizacye.

Minister w odpowiedzi swej wyraził zdziwienie, że policya mogła kogoś aresztować za przekroczenie § 23 i oświadczył, iż nic nie wiedział o toczącym się procesie, inaczej byłby może dał polecenie umorzenia go. Zapewniał deputacyę, o swej bezstronności i przyrzekł uwzględnić — oczywiście w ramach obowiązujących ustaw! — przedłożone mu życzenia.

Tow. Sever wskazał na to, że sprawa kongresu eucharystycznego i związanych z nim kwestyj była przedmiotem kilku interpelacyj poselskich w parlamencie.

Tow. Reger apelował do ministra, aby użył swego wpływu dla przyspieszenia reformy ustawy prasowej, względnie dla usunięcia § 23, a dalej — powołując się na własne słowa ministra — domagał się umorzenia toczących się jeszcze w różnych miastach Austryi procesów prasowych z powodu rozdawania owych „Josefs-Blätter“.

Na to oświadczył minister dr Hochenburger, że tak daleko nie sięga jego kompetencya.

Po skończonem posłuchaniu u ministra zwróciła się deputacya do różnych posłów, zwłaszcza do tych, którzy mienią się wprawdzie „postępowymi“, lecz sprawę postępu na każdym kroku... haniebnie opuszczają, aby im przypomnieć ich obowiązek. Warto było wówczas widzieć, jak różne Hummery, Wolfy, Mühlwerty i Demle wykręcały się, jak lis w matni, gdy od nich żądano męskiego słowa i czynu.

T. R.

Parlament.

Wiedeń, 14 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów kontynuowała dyskusyę nad odpowiedzią ministra sprawiedliwości w sprawie rozporządzenia językowego dla sądów w Czechach.

Podczas mowy posła Lodgemana minister Hochenburger zachorował. Przeniesiono go do pokoju dla chorych, gdzie wnet przyszedł do siebie, poczem odjechał do domu.

Po szeregu faktycznych sprostowań dyskusyę ukończono.

O nowelę górniczą.

Poseł tow. Diamand w zapytaniu do prezydenta przypomina, że nowela do ustawy górniczej przez komisyę została w lipcu załatwioną. Referentem obrano dra Zarańskiego. On jednakże mimo kilkakrotnych urgensów ze strony przewodniczącego dotąd referatu nie złożył. Natomiast w Izbie panów właściciele kopalń oświadczyli, że przedłożenie to nigdy nie stanie się ustawą. Mowca zapytuje prezydenta, czy użyje swego wpływu, by gospodarcze i polityczne wpływy poza obrębem Izby się znajdujące nie pozbawiły Izby możliwości uchwalenia tej ważnej ustawy.

Następne posiedzenie **we czwartek 28 b. m.**

* * *

Brak kompletu w komisyach.

Zwołana na wczoraj komisya wojskowa dla braku kompletu nie mogła się odbyć. Termin następnego posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej.

Reforma regulaminu.

Komisya regulaminowa załatwiła wczoraj §§ 53 do 56 projektu autonomicznego regulaminu. Następne posiedzenie dzisiaj.

Socyaliści wobec wojny.

Bielsko-Biała. Zwołane na ubiegłą niedzielę do sali hotelu „Kaiserhof“ w Bielsku zgromadzenie w sprawie wojny powiodło się znakomicie, przeradzając się w potężną demonstracyę ludności miejscowej przeciw wojnie, jak i przeciw wszelkim zawikłaniom sprowadzenie wojny na celu mających. Olbrzymia sala zapełniła się szczelnie robotnikami, spieszącymi nawet z dalszych miejscowości na to zgromadzenie. Tłumy ludzi napływające ustawicznie nie mogły się wkońcu pomieścić w sali i zajęły miejsca w ubikacyach przyległych, napełniając i te szczelnie.

Referat niemiecki wygłosił tow. Arbeitel, który w rzeczowem i spokojnem przemówieniu przedstawił rolę Austryi w zawikłaniach bałkańskich, tudzież napiętnował postępowanie partyj burżuazyjnych w tej sprawie.

Referat polski wygłosił tow. Mężyński z Żywca, przedstawiając zebranym stanowisko P. P. S. D. W mowie swej, przerywanej ustawicznie oklaskami i wykrzyknikami zebranych, tudzież uwagami komisarza, rozwinął tow. M. przed oczami zebranych okropny obraz wojny nowoczesnej, tudzież jej skutków ekonomicznych. Przedstawił politykę Rosyi, która zagarnąwszy pod swe panowanie całe masy ludów słowiańskich, prowadzi wśród nich politykę knuta i nahajki, a obecnie staje po stronie państw bałkańskich, popierając nibyto ich dążenia wolnościowe, a faktycznie sprowadzając tylko zawikłania, których skutkiem ma być wywołanie wojny między Rosyą a Austryą, cel dążeń rosyjskich „czarnych sotni“. Odsłonił on wkońcu obłudę i zdradliwość partyj polskich burżuazyjnych, dążących zgodnie do ubicia raz na zawsze ducha narodowego w masach ludu polskiego. Panowie Zamorscy i Podgórscy już dzisiaj uganiają się po wsiach podburzając ludzi, by w razie wojny Austryi z Rosyą stanęły po stronie słowiańskiej Rosyi przeciw Niemcom, gdyż Niemcy jako kulturalnie wyżsi, mogą łatwo ludność polską germanizować, podczas, gdy my, żyjąc w zgodzie z Rosyą, możemy ją spolonizować.

Kończąc, podkreślił referent pokojowe stanowisko P. P. S. D., która wspólnie z proletaryatem całego świata występuje przeciw wojnie, która jednak w razie wybuchu tejże nie omieszka wskazać robotnikom polskim ich rzeczywistego wroga, wroga ruchów wolnościowych w całej Europie.

Po krótkiem przemówieniu tow. Arbeitla, nawołującem do organizacyi naszej, zamknął tow. Honigwachs to imponujące zgromadzenie, poczem zebrani rozeszli się w spokoju do domów.

Zgromadzenie było godną demonstracyą nietylko przeciw wojnie, ale także przeciw różnym macherom politycznym, którzy pod płaszczykiem narodowym chcą prowadzić robotę, mającą na celu ogłupianie robotników, zrobienia z nich potulnych baranków, wyzutych z wszelkich ideałów tak pod względem ekonomicznym jak i narodowym.

W Borysławiu, na poufnem zebraniu partyjnem P. P. S. D. w dniu 10 b. m. uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani, wysłuchawszy wywodów tow. posła Moraczewskiego, wyrażają zupełną solidarność z rezolucyą klubu P. P. S. D, dążącą do wstrzymania wybuchu wojny i w sprawie zajęcia stanowiska przez proletaryat polski na wypadek wybuchu wojny między Austro Węgrami a Rosyą i postanawiają rozpocząć jak najgorętszą pracę przygotowawczą w kierunku tych wytycznych, które uchwalą władze partyjne“.

Canalejas.

Jak doniosły wczoraj telegramy, został zamordowany na ulicy przez jakiegoś anarchistę hiszpański prezydent ministrów Canalejas.

Canalejas należał do liberalnej lewicy, był zwolennikiem walki z panoszącym się w Hiszpanii klerykalizmem i gdy w lutym 1910 roku po upadku liberalnego ministerstwa Moreta, objął ster rządów, zaraz rozpoczął szereg kroków w tym kierunku. Dekretem 31 maja ogłosił za nieistniejące te klasztory, które nie podają urzędowych danych o swych dochodach i liczbie członków; przemysłowym kongregacyom kazał brać karty przemysłowe. W mowie tronowej Canalejas zapowiedział, że zniesie niepotrzebne klasztory i podporządkuje kongregacye ogólnej ustawie o stowarzyszeniach. Ogłosił także królewski dekret, zapewniający wolność wszystkim kultom religijnym.

Gdy Watykan ostro wypowiedział się przeciw temu dekretowi. Canalejas zamknął szereg szkół klasztornych (7) i specyalnym dekretem zniósł przysięgę religijną przy wszelkich obywatelskich aktach. Wkrótce Izba uchwaliła to zniesienie religijnej przysięgi. Senat zaś zabronił zakonom przyjmować nowych członków aż do załatwienia konfliktów Hiszpanii z Watykanem.

Zabrakło jednak i Canalejasowi męstwa, gdy w marcu 1911 r. Sorriano wniósł interpelacyę w sprawie Ferrera. Bojąc się niezadowolonych tem oficerów, Canalejas zachował się nieszczerze i bez należytej odwagi.

Głównem dziełem, do przeprowadzenia którego wystąpił gabinet Canalejasa 8 maja, była ustawa o stowarzyszeniach, która podporządkowuje wszelkie klerykalne stowarzyszenia, z wyjątkiem wymienionych w konkordacie, ustawom ogólnym, oraz żąda zarazem od wszystkich stowarzyszeń, by w ciągu lat 3 przedstawiły inwentarz swego majątku oraz bilanse.

Canalejas nie był rycerzem postępu bez skazy, posiadał w swym charakterze dużo ujemnych cech działaczów politycznych swego kraju. Był jednak wrogiem potężnego klerykalizmu hiszpańskiego. To jest jego wielką zasługą Działalność jego wywołała nienawiść klerykałów wszystkich krajów.

* * *

(*Telegramy*).

Madryt. Minister finansów wczoraj, dowiedziawszy się o śmierci Canalejasa, zemdlał i nie mógł brać udziału w radzie ministeryalnej.

Senat odbył wczoraj posiedzenie żałobne.

Madryt. Król odwiedził wdowę po Canalejasie i wyraził jej kondolencyę. Zwłoki Canalejasa pochowane będą w Panteonie. Wszystkie gmachy publiczne na znak żałoby zamknięte; w teatrach przedstawienia odwołane.

Madryt. Dzienniki donoszą, że sprawca zamachu był znany policyi jako anarchista. Opowiadają też, że Canalejas przed kilku dniami oświadczył swym przyjaciołom, że otrzymał od anarchistów wyrok śmierci.

Madryt. Po zamachu aresztowano w ulicy Toledo człowieka, który głośno pochwalał zamordowanie ministra. Sądzą, że jest to obłąkany.

Sprawy partyjne.

Posiedzenie zarządu P. P. S. D. odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. 3 po południu w Krakowie.

„Naprzód“, polskie soc. dem. polityczne stowarzyszenie w Wiedniu, odbyło dnia 3 b. m. roczne walne zgromadzenie w lokalu własnym, XX Wintergasse 29. Sprawozdania dały obraz ruchliwej pracy zarządu; odbył on 17 posiedzeń, urządził 39 zebrań towarzyskich, na których wygłoszono 14 odczytów przez komisyę oświatową P. P. S. D., 15 wykładów naukowych przez U. L. im. Mickiewicza, 5 dyskusyj politycznych, 4 zgromadzenia ludowe, 2 kobiece, nadto urządzono 2 zabawy, 2 wycieczki, 1 poranek i 1 ekskursyę naukową. Również urządzono w sezonie zimowym szkółkę agitacyjną, w której brało udział 11 towarzyszów i naukę języka niemieckiego, z której korzystało 12 członków.

Z biblioteki 10 towarzyszów wypożyczało 179 tomów. Sprowadzono i rozkolportowano 2731 sztuk „Prawa Ludu“ i 80 broszur za sumę 307 koron 50 halerzy. Sprawozdanie kasowe wykazuje 375 84 K dochodu, 265·80 K rozchodu, saldo 110·04 K.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono przez aklamacyę absolutoryum ustępującemu zarządowi, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Przewodniczącym wybrano tow. O. Einfelda; do zarządu weszli tow. Szafrański, Jończyk, Paszkiewicz, Silberlicht, Kłodnicki, Głószak, Kornblum, Mazurkiewicz i Bednarski; do komisyi rewizyjnej tow. Terakowski, Zabiegaj, Herszberg i Kiwitz.

Z wolnej polskiej organizacyi wybrano tow. Gosińskiego, Dukaczewskiego, Fuglewicza, Szponka, Winiarskiego i Soczyńskiego. Poczem wybrano 8 delegatów na roczną konferencyę partyjną. Apelem do obecnych, by nie szczędzili trudów i pracy i agitowali, zyskując nowych zwolenników, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

KRONIKA.

Czwartek 14 listopada.

Dr Karol Lewakowski

zmarł w nocy z 12 na 13 b. m. w Rapperswilu, gdzie mieszkał od szeregu lat zdala od życia politycznego Galicyi, w którem dawniej brał czynny udział. Nie był to człowiek wybitnych zdolności, ale prawości osobistej i przywiązaniu do ideałów i tradycyi dawnej demokracyi polskiej zawdzięczał, że w erze badeniowskiej, kiedy demokracya galicyjska kapitulowała tchórzliwie przed stańczykami, nazwisko jego stało się symbolem skrajnego radykalizmu, a postać jego nabrała politycznego znaczenia.

Urodzony w r. 1840 we Lwowie, przeszedł tam przez szkoły i uzyskał doktorat prawa. W r. 1863 poszedł do powstania i bił się pod generałem Czachowskim i pułkownikiem Zapałowiczem; był adjutantem Czachowskiego i dosłużył się w wojsku narodowem rangi kapitana. Po powstaniu wrócił do Galicyi i pracował w przedsiębiorstwie budowy kolei Lwów-Czerniowce; jakiś czas był adwokatem w Krośnie; zajmował się też przemysłem naftowym.

W r. 1884 wybrany został z miasta Lwowa posłem do parlamentu, złożył jednak ten mandat w r. 1889, nie mogąc wytrzymać już wtedy „solidarności“ Koła polskiego, w którem stańczycy kneblowali wszelką opozycyę zapomocą ówczesnego statutu Koła. Przy wyborach w r. 1891 został przy poparciu socyalistów ponownie wybrany do parlamentu z miasta Lwowa przeciw Stanisławowi Szczepanowskiemu. W Kole polskiem czuł się jednak niedobrze; krępowany statutem Koła, nie mógł w parlamencie dawać wyrazu swoim przekonaniom; więc atakował Koło poza parlamentem, na zgromadzeniach i w „Kuryerze lwowskim“, z którym łączyły go oddawna przyjazne stosunki. Gdy po śmierci cara Aleksandra III wiceprezydent Izby posłów Chlumecky poświęcił carowi na posiedzeniu parlamentu wspomnienie pośmiertne i Koło polskie w milczeniu stojąc, brało udział w tej manifestacyi, dr Lewakowski nie powstał i zawołał: „Protestuję!“, co w kraju zostało powitane jako objaw odwagi cywilnej i odruch przeciw służalczości stańczykowskiej. Nie uniknął w końcu dr Lewakowski „złamania solidarności“ Koła polskiego, z którego został wykluczony w marcu 1896 r. Od czasu Ottona Hausnera był to w parlamencie austryackim pierwszy poseł polski, stojący po za Kołem.

Poselstwo dra Lewakowskiego skończyło się w r. 1897.

Wraz z pp. Wysłouchem i Stapińskim należał dr Lewakowski do założycieli stronnictwa ludowego, którego prezesem był przez pierwsze lata.

Przed kilku laty wycofał się zupełnie z życia politycznego i jako człowiek zamożny zamieszkał w Szwajcaryi, w Rapperswilu, gdzie zajął się sprawami tamtejszego polskiego Muzeum narodowego.

Pozostała po drze Lewakowskim bezdzietna wdowa, Angielka.

Nowiny krakowskie.

Budżet miejski na r. 1913. Dziś rozpoczął magistrat obrady nad budżetem na r. 1913. Obrady potrwają kilka dni.

Zmarł dzisiejszej nocy dr Bronisław Guńkiewicz, adwokat i sekretarz Izby adwokackiej, radca miejski, na zapalenie płuc.

Towarzystwo muzyczne czyni przygotowania do wyjątkowej uroczystości: oto zamierza uczcić 75 rocznicę urodzin Władysława Żeleńskiego, najwybitniejszego naszego pieśniarza doby współczesnej. Wyrazem hołdu dla mistrza i jego sztuki będzie jubileuszowy koncert, urządzony 22 b. m. w sali starego teatru, mający dać wszechstronny obraz jego twórczości. Program obejmie bowiem symfonię A moll, nagrodzoną na konkursie Filharmonii warszawskiej, osnutą na tle „legendy o królewnie Wandzie“, „Suite polskich tańców“ na orkiestrę, „Pieśni“ na chór męski z partyą solową, którą wykona prof. A. Ludwig, i pieśni solowe w interpretacyi p. Wandy Hendrichówny.

Symfonią kierować będzie dyr Nowowiejski, zaś suitą orkiestralną czcigodny Jubilat.

Filharmonia warszawska, jedyna polska orkiestra symfoniczna, przybywa do Krakowa w końcu b. m. po raz drugi od lat dziewięciu. Świetny ten zespół — wedle zdania Nikisza, jeden z najlepszych istniejących obecnie w Europie — przewyższa pod każdym względem orkiestry zagraniczne, jakie Kraków gościł w ostatnich latach. Na czele orkiestry stoi od dwóch lat znakomity muzyk i pełen temperamentu kapelmistrz p. Zdzisław Birnbaum (Krakowianin), mający poza sobą chlubną i w prasie zagranicznej nader korzystnie ocenioną działalność, jako dyrektor koncertów symfonicznych w Lozanie, Genewie i jako dyrygent Opery komicznej w Berlinie. Warszawska krytyka stwierdza, że dzięki jego talentowi i pracy orkiestra stanęła na tak wysokim poziomie, na jakim nie była nawet w pierwszym, najświetniejszym roku swego istnienia. Orkiestra przybywa do nas w pełnym komplecie, dzięki czemu wykonane być mogą dzieła tak trudne i licznej obsady wymagające, jak „Życie bohatera“ R Straussa i Symfonia Paderewskiego.

Stowarzyszenie podróżujących kupców zaprasza swych członków na wiec kupców, przemysłowców i rękodzielników, który się odbędzie w niedzielę 17 b. m w sali starego teatru (przy ul. Szczepańskiej) z porządkiem dziennym: 1. Sprawa ograniczenia kredytu. 2 Żądanie zniżenia podatków na rok 1912/13.

Związek ekonomiczny (ul. Szewska 21) na żądanie członków przyjmuje jeszcze do soboty 16 b. m. zamówienia na ziemniaki.

Z Uniwersytetu Ludowego. Poranek muzyczny, który odbędzie się w sali prób Tow. muzycznego w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 przed południem, uzyskał bardzo ważne urazmaicenie: prócz ilustracyi muzycznej p. Tadeusza Raczyńskiego, ucznia prof. Ebella, do wykładu dra J. Reissa, będzie jeszcze ilustracya wokalna: p. Wanda Hendrichówna zgodziła się odśpiewać parę aryj Mozarta.

Muzeum Narodowe otrzymało już katalog aukcyjny zbiorów Giełdzińskiego z Gdańska, wydany przez firmę Lepkego w Berlinie, gdzie od 3 do 9 grudnia odbywać się będzie tychże zbiorów licytacya. Katalog ten bogato ilustrowany i informujący doskonale o zawartości zbiorów mogą osoby interesowane oglądnąć w Muzeum w Sukiennicach (wejście do kancelaryi od ul. św. Jana) od godz. 10 do 1 codziennie.

O błoto w mieście. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej wywiązała się debata na temat zabłocenia miasta i niedostatecznego czyszczenia tegoż, wskazywano na zły stan ulic i chodników, zwłaszcza w dalszych dzielnicach miasta. Wskazywano zarazem na przyczyny tego zabłocenia miasta, a mianowicie ustawiczne opady atmosferyczne, od kilku miesięcy niebrukowane gościńce, rozkopanie ulic z powodu robót tramwajowych, kanałowych, kablowych i t. p., niedostateczny wywóz ziemi z wykopów i t p. Debata skończyła się uchwaleniem kilku rezolucyj i poleceń do magistratu i zakładu czyszczenia miasta, zmierzających — jeżeli nie do zapobieżenia złemu, to przynajmniej do jego zmniejszenia.

Odczyt C. Jellenty. Staraniem stowarzyszenia młodzieży postępowej „Promień“ w Krakowie odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w uniwersytecie Jagiellońskim (w sali Kopernika) odczyt p. Cezarego Jellenty p. t. „Norwid a Wyspiański, dwie sztuki, dwa światopoglądy“. Ceny miejsc: I miejsce 3 K, II miejsce 2 K, III miejsce 1 K, miejsce stojące 60 h. Bilety nabywać można codziennie od godz. 5—7 w stowarzyszeniu „Promień“, ulica Szewska 12.

Odczyt prof. Raciborskiego. W poniedziałek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w auli Coll. Novum odbędzie się staraniem Kółka przyrodników U. U. J. odczyt prof. Raciborskiego p. t. „Młodość roślin“. Bilety do nabycia w lokalu Kółka (ul. św. Anny 6) oraz w księgarniach Krzyżanowskiego i Gebethnera i Sp.

Wieczór pieśni. W niedzielę urządził podgórski Chór Robotniczy wieczór pieśni ludowych w Domu Robotniczym w Podgórzu. Po odczycie o pieśni ludowej odśpiewał chór pod kierunkiem p. St. D. pieśni: Szopskiego, Świerzyńskiego, Uruskiego, Wójcika i Galla, wykazując wielką sprawność techniczną i zrozumienie utworów. Wieczór uświetnili swym śpiewem p. Wanda Hendrichówna, artystka opery, i p. Adam Ludwig, prof. Konserwatoryum, którzy wykonali pieśni Friedmanna, Żeleńskiego, Świerzyńskiego, Niewiadomskiego, Noskowskiego, budząc wśród publiczności szczery entuzyazm. Mile też przyjęto p. F., który odegrał na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu utwory Chopina i Wieniawskiego.

Starannie dobrany program i połączenie go z odczytem o pieśni ludowej świadczy o zrozumieniu i zamiłowaniu do kultury muzycznej wśród warstw robotniczych.

Nie był to zwykły popis chóru, ale wieczór ten jest przykładem, jak można i należy wpływać oświatowo w kierunku artystycznym na szerokie masy, zwłaszcza, gdy się może dać próbę prawdziwej sztuki, jaką był śpiew p. Hendrichówny i p. Ludwiga. Chór ma zamiar urządzać takie wieczory co miesiąc. Oby to spełnił!

Ciekawy proces. W sobotę odbędzie się przeciw Józefowi Józefowiczowi, który przed kilku tygodniami wykonał głośny zamach w Szczakowej, w czasie którego w pościgu jeden człowiek został zabity, a urzędnik policyjny Schrötter został ranny. Józefowicz przez kilka tygodni leczył się w szpitalu więziennym z odniesionych ran.

Trzej nowi radcy miejscy. Z powodu śmierci radców Zoroji (z Krowodrzy), Dattnera (z kuryi wielkiego handlu) i dra Guńkiewicza (z kuryi inteligencyi) opróżnione są trzy krzesła radzieckie, na które powołani zostaną zastępcy: Jan Chwastek, Zygmunt Mendelsburg i Kazimierz Bartoszewicz.

Włamanie. Do biura fabryki „Asbith“, przy ul. Starowiślnej 48, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i po wywierceniu dziury w kasie wykradli gotówkę, której wysokość jeszcze nie jest obliczoną.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe

i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5 7 wieczorem.

Lekcye literatury polskiej pod kierunkiem p. W. Szymanowskiej rozpoczynają się w Uniwersytecie ludowym (Szewska 16) w niedzielę 17 b. m. o g dz. 10 rano. Lekcye arytmetyki pod kierunkiem p Ra chmana rozpoczynają się we wtorek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem. Zapisy przyjmuje biuro codziennie między godz. 5 a 7.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Edward Woroniecki: O trylogii „Zygmunt August“ Lucyana Rydla.

We czwarek o godz. 7 wieczorem: prof. dr O. Bujwid: „Nowsze sposoby oczyszczania wody“ (w Zakładzie hygieny, Lubicz 42).

W piątek o godz. 7 wieczorem: A. Czubryński: „Metody propagandy esperanckiej“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ulica Zacisze 12) we czwartek o godz. 7 wieczorem wykład Wilhelma Feldmana: „O Rosyi i Austryi“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) w piątek o godz. 7 wieczorem wykład dra Bohdana Zahorskiego: „Zabobony i czary“.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład Leona Wasilewskiego: „Stosunki narodowościowe na Bałkanie“.

W Domu Robotniczym w Podgórzu (plac Serkowskiego 11) we czwartek o godz. 7½ wieczorem wykład dra B. Zahorskiego: „Wierzenia u różnych ludów“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Podbrzezie 2) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład dra B Drobnera: „O znaczeniu nauk przyrodniczych“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic (Sebastyana 15) w piątek o godz 8 wieczorem wykład Kazimierza Czapińskiego: „O Peer Gyncie“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 7—8: H. O Radlińska: „Konserwatoryum oświatowe“; od 8—9: J. Cynarski: „Polska a Rosya“.

W piątek od godz 6—7: Wł. Studnicki: „Austro-Węgry“; od 7—8: W. Feldman: „Dziennikarstwo“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa i czwar ek: „Zygmunt August“. Część II. (Ceny o 25% podwyższone).
Piątek: „Bęb-n“.
Sobota: Samson i Dalila“, tragi-komedya w 3 aktach Svena Lange.
Niedziela po południu: „Trzeba umrzeć, aby żyć“ (ceny popołudniowe)
Niedziela wieczór: „Samson i Dalila“.
Poniedziałek: „Dziady (popularne).

„Czerwony sztandar“, „Ruga standardo“, prywatnie wydany w języku Esperanto wraz z nutami w czasie kongresu esperanckiego w Krakowie, był uczestnikom kongresu rozdany bezpłatnie. Dzięki tej okoliczności nasz polski „Czerwony sztandar“ stał się rzeczywiście międzynarodowym hymnem i dziś jest znany we wszystkich krajach, b wiem esperantyści socyaliści przyjęli go jako swój hymn oficyalny. Wydanie esperanckie „Czerwonego sztandaru“ jest do nabycia za 20 h w księgarni Polskiej, Fr. Eberta, ul. Floryańska 35.

Nowiny lwowskie.

Śmierć byłego prezydenta miasta. Ciuchciński, były prezydent miasta Lwowa, zmarł wczoraj.

Ciuchciński urodził się w r. 1839 we Lwowie. Z zawodu był blacharzem. W Radzie miejskiej zasiadał od r. 1886; w r. 1907 został prezydentem i godność tę piastował do r. 1910. Był też posłem na sejm.

Przeciw barbarzyństwom caratu. W sobotę d. 9 b. m. odbył się we Lwowie w sali stow. drukarzy pod przewodnictwem tow. Buberowej wiec protestujący z powodu ostatnich wydarzeń na katordze, na którym po krótkiem przemówieniu reprezentanta „Lwowskiego Związku pomocy dla więźniów politycznych“, oraz „Spójni“, stowarzyszenia młodzieży socyalistycznej, rzeczowy referat wygłosił tow. F. Kon. Po dłuższych wywodach mówca dochodzi do wniosku, iż dla zabezpieczenia przynajmniej obcych obywateli od podobnych hańbiących kar niezbędnem staje się dziś zaprowadzenie w Rosyi sądów konsularnych na wzór tych, jakie dziś jeszcze istnieją w Chinach i w Persyi.

Następnie przemawiał tow. O., który przed kilku jeszcze miesiącami sam był świadkiem najstraszniejszych zbrodni, jakich się rząd rosyjski dopuszczał na swych ofiarach w katorżnych więzieniach w Orle i Kutomarze, nawołując do niesienia pomocy materyalnej i moralnej. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebranie 9 listopada b. r. we Lwowie po wysłuchaniu referatów byłych katorżan o traktowaniu więźniów politycznych w katorgach rosyjskich dawniej i obecnie, składa hołd męczennikom sprawy robotniczej wyrażając nadzieję, że nowa, już wznosząca się fala rewolucyi zmiecie rząd barbarzyński, który się takich zwierzęcych znęcań dopuszcza i bierze na siebie obowiązek uczynienia wszystkiego, co się okaże możliwem dla poparcia materyalnego i moralnego ofiar caratu“.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek: „Franciszek Villon“.
Sobota po południu: „Dzwon zatopiony“.
Sobota wieczór: „Kuglarz i „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu Stanisława Faliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego.
Niedziela po południu: „W gołębniku“.
Niedziela wieczór „Jarmark na żony“.
W poniedziałek 18 b. m: „Franciszek Villon“.
Wtorek „Ewa“.
Środa Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100 rocznicy urodzin J. I. Kraszewskiego: Odczyt Władysława Mickiewicza i „Miód kasztelański.
Czwartek „Tosca“.
Piątek: „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach Gabryela Dregelyego.
Sobota po południu dla młodzieży szkolnej: „Grzegorz Dandin“ czyli „Mąż pognębiony“ i „Małżeństwo z musu“.
Sobota wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

Z kraju.

Centralny bank czeskich Kas oszczędności (Ustredni banka) otworzył z dniem 1 b. m. swój zakład filialny w Bielsku Białej, Hauptstrasse 6, którego terytoryum działalności obejmuje zachodnią część Wielkiego Księstwa Krakowskiego, oraz Śląsk austryacki. Naczelnikiem banku zamianowany został p. I. Modrycki, zastępcą p. Z. Kadanik.

Z dniem 20 b. m. otworzy bank również kantor wymiany przy Zunfthausgasse 3 dla użytku publiczności.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa Macocha. Z Piotrkowa donoszą: W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczęto już wszelkie przygotowania do procesu, który się rozpocznie we wtorek przyszłego tygodnia. Prezes sądu Wołkow w sprawie tej wyjechał do Warszawy celem naradzenia się nad biegiem gospodarczym procesu.

Komplet sędziów zostaje powiększony, a mianowicie do kompletu pierwszego departamentu warszawskiej Izby sądowej, złożonego z dwóch sędziów i przewodniczącego, dodany będzie jeszcze specyalnie do sprawy Macocha sędzia II. wydziału karnego piotrkowskiego sądu okręgowego Wiedrow.

Jako oskarżyciel wystąpi tym razem także wiceprokurator warszawskiej Izby sądowej Niedźwiedzkij, który oskarżał w pierwszej instancyi.

Bazylego Olesińskiego, skazanego na trzy lata rot aresztanckich i wypuszczonego po złożeniu kaucyi, bronić będzie oprócz adwokata Chądzyńskiego z pierwszej instancyi, także adwokat Czerwiński z Warszawy.

Ze świata.

Józef Wieniawski, słynny pianista, zmarł w Brukseli. Urodził się w r. 1837 w Lublinie; w muzyce kształciła go matka, siostra znanego pianisty Edwarda Wolffa; niebawem uzyskał rozgłos „cudownego dziecka“. Dwaj jego bracia posiadali również niezwykłe zdolności: starszy Henryk (zmarły w r. 1880) stał się sławnym skrzypkiem, Julian zaś (zmarły przed kilku tygodniami w Warszawie) byłto znany pisarz humorystyczny.

Józef odbył studya fortepianowe w konserwatoryum w Paryżu, poczem koncertował w kraju wraz z bratem Henrykiem. W r. 1866 został profesorem konserwatoryum w Moskwie, później prowadził tam własną szkołę muzyczną, a w r. 1876 osiadł w Warszawie jako dyrektor Towarzystwa muzycznego; przed trzydziestu laty przeniósł się do Brukseli na posadę profesora konserwatoryum i tam pozostał do końca życia. Był on nietylko wirtuozem, lecz także kompozytorem; skomponował szereg znanych sonat, polonezów, mazurków, walców, pieśni i t. d.

Rewizye u Polaków w Kijowie. Prócz rewizyi w lokalach polskiego towarzystwa gimnastycznego i „Ogniwa“ dokonano w Kijowie szeregu innych rewizyj, przeważnie w mieszkaniach uczącej się młodzieży polskiej W jednym wypadku miało miejsce aresztowanie. Zrewidowano również i opieczętowano czytelnię p. K. Czarneckiej, mieszczącą się przy ul. Nesterowskiej.

TELEGRAMY

z dnia 14 listopada.

Strejki polityczne w Petersburgu.

Petersburg. Wybuchł tu szereg strejków we większych i mniejszych fabrykach na znak protestu przeciw sądowi i skazaniu rewolucyonistów-marynarzy. Strejkujący uchwalili rezolucye, protestujące przeciw temu sądowi, oraz przeciw prześladowaniu ekonomicznych organizacyj robotniczych. Były próby urządzenia demonstracyj z czerwonymi sztandarami.

Czy tylko na koszary?

Petersburg. Ministerstwo wojny zamierza zażądać kredytu 30 milionów rubli na budowy koszar dla wojska.

Krwawa bójka studentów.

Darmstadt. W Rheinstrasse wczoraj rano o godzinie 6 przyszło do krwawej bójki między studentami. Student Alfred Weiser z Częstochowy został zabity, otrzymawszy ranę w skroń. Trzej inni studenci otrzymali ciężkie rany od pchnięć i postrzałów.

Przesilenie w Anglii z powodu „homerule“.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył Asquith, że jeżeli Izba nie cofnie swej uchwały w sprawie poprawki Banburego, rząd będzie musiał ustąpić. (Oklaski u opozycyi). Rząd nie uczynił tego dotąd, ponieważ w ostatnich tygodniach trwale miewał większość w obu Izbach, zaś postępując inaczej, byłby stanął w sprzeczności z tradycyami polityki angielskiej.

W Izbie gmin unionista Büll nazwał Asquitha obłąkanym. Ponieważ Büll nie chciał odwołać tego słowa, przewodniczący wydalił go z Izby, do czego Büll się zastosował.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

Indianopolis. W pobliżu zderzyły się dwa pociągi: zginęło 14 osób, a 25 odniosło rany.

Wojna bałkańska.

(Ostatnie depesze).

Turcya prosi o pokój.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola z źródła półurzędowego: Turcya, skonstatowawszy, że konferencye mocarstw w sprawie medyacyi pozostały bez skutku, postanowiła zwrócić się wprost do państw bałkańskich.

Londyn. B. Reutera donosi z Konstantynopola: Potwierdza się, że rząd uchwalił bezpośrednio pertraktować z Bułgaryą w sprawie zawieszenia broni. Nazim pasza otrzymał rozkaz porozumienia się z bułgarskimi generałami. Wysłano już parlamentarza w tym celu do bułgarskiej głównej kwatery.

Konstantynopol. Minister poczt i telegrafów wyjechał do Paryża, jak słychać z jakąś specyalną misyą.

Cholera w wojsku tureckiem.

Konstantynopol. Cholera grasuje wśród wojska na linii Czatalda i przybiera niebezpieczne rozmiary. Wczoraj zgłoszono przeszło 500 zasłabnięć, między temi wiele wypadków śmierci.

Mowa posła Daszyńskiego

wygłoszona w Izbie posłów 30 października b. r.

(Dokończenie).

We Lwowie zażądano od towarzystw sportowych nietylko tego wykazu nazwisk, ale nadto zażądano, żeby każde zgromadzenie członków w celach gimnastycznych zgłoszono do policyi. (Wesołość). A kiedy sekretarz towarzystwa powiedział dyrektorowi policyi: Na Boga, przecież odbywamy trzy tysiące takich zgromadzeń po ośmiu albo dziesięciu ludzi, przecież to ćwiczenia gimnastyczne — to mu odpowiedziano: Mamy ustawy w Austryi. (Wesołość). Ustaw nam nie brak w Austryi, to święta prawda.

Gazety się znowu konfiskuje. Co prawda, od tego przecież jest pan minister sprawiedliwości. Ale pytam się was, skąd na Boga ten lęk? Iluż to mamy strzelców? Za kulisami się szepce, że strzelcy z karabinami po ulicach chodzą (Poseł dr Lieberman: Z armatami!). Nie, z armatami nie; armaty ci panowie widzą w swych halucynacyach, ale karabiny stare widzą rzeczywiście. Mówię o towarzystwach młodych strzelców, które w komisyi dla obrony krajowej ministerstwo nam zachwalało, które mają zabezpieczyć pomyślne skutki dwuletniej służby wojskowej, i które mają służyć do przygotowania młodzieży w strzelaniu i maszerowaniu. Otóż, moi panowie, ileż to takich towarzystw mamy w Galicyi? Mamy w Galicyi dwanaście towarzystw, podzielonych na dwie grupy po sześć. Jedna grupa ma czterysta, druga sześćset członków, w całości więc tysiąc członków na całą Galicyę. Proszę zachować tę cyfrę w pamięci, bo wczoraj od pana ministra obrony krajowej usłyszałem inną cyfrę. Był bowiem dumny z tego, że w Austryi zachodniej liczba młodych strzelców wynosi już 22 000.

Panowie! Macie tu kalendarz strzelecki. To nie żadna konspiracya, to wszystko dozwolone; nie bójcie się panowie, to nie eksploduje. (Wesołość) Mamy więc w całej Galicyi na ośm milionów ludności tysiąc młodych ludzi, którzy się uczą strzelać. A ilu mamy w Wiedniu dorosłych strzelców? Ot, mamy tu w Dolnej Austryi 64 towarzystw z ogólną liczbą 3620 członków. A czy wiecie panowie, kto jest protektorem? Jego cesarska i królewska wysokość arcyksiążę Rainer. Może to jest ów warchoł, którego działalność sięga aż po Galicyę? (Wesołość) Powiedzcież szczerze panowie, czemuż nie? Jeśli tak jest istotnie, to ja go nie będę bronił. Ale mówi się: „rząd daje karabiny"; prasa denuncyuje: „to niesłychane, Habsburgowie w sojuszu z rewolucyą!" Istotnie przez chwilę byłem oszołomiony. Jakżeż to wygląda? Ot, dowiedziałem się, że po długich pertraktacyach, przy czem interweniowali bardzo poważni politycy, uosabiający w sobie konserwatyzm, władze się zdecydowały, za gwarancyą i ewentualnem odszkodowaniem, jak gdyby chodziło o zegarki szwajcarskie (Wesołość), pożyczyć około 75 starych karabinów manlicherowskich. I te 75 starych manlicherów, które się i innym pożycza, mają wysadzić w powietrze pokój między Austryą a Rosyą. Powiedzcież mi teraz, panowie, czyż to nie dziecinny strach? Wzywam was do odpowiedzi na dane przezemnie przytoczone, jeżeli nie chcecie, żeby was w kraju uważano za to, czem żeście byli, kiedyście uchwalali tę niemądrą rezolucyę.

Panowie! To zbyt poważne sprawy, aby z niemi igrać. Rezolucya powstała na tle interesów partyjnych, bo konserwatyści boją się każdego ruchu pośród ludu wiejskiego czy miejskiego. A jeśli pan namiestnik ma stracha, muszę go odesłać napowrót do jego pracy. Ma on jedno zadanie: ma tak długo pośredniczyć między Polakami a Rusinami, aż ugoda dojdzie do skutku, aż autonomia Galicyi oprze się na nowoczesnych podstawach; gdyby nie to, to pan Bobrzyński byłby całkiem zbytecznym w kraju, bo strachać się przed upiorami umiałby i człowiek mniej sprytny od pana Bobrzyńskiego. Trzeba nam namiestnika, któryby istotne polityczne zadania kraju załatwiał gładko i szybko, a nie takiego, którego się z ławy rządowej przedwcześnie chwali, kiedy jeszcze nic nie zrobił. Panowie! Mówicie, że Galicya wzburzona, a ja z głębokim smutkiem w duszy stwierdzam że Galicya niestety spokojna, że inny lud w takiem położeniu możeby się już był dziesięć razy bardziej rozruszał, niż polski w Galicyi. Galicya spokojna, niestety nic się tymczasem tam nie rusza i wcale nie trzeba waszych sikawek.

Ta wasza uchwała była niepolityczną, bo była bezprzedmiotową. Ale nie dlatego ja tak żywo protestuję, że wyście to powiedzieli, bo koniec końców, jeśli się Koło polskie blamuje, to jest to pod niejednym względem rzez pożyteczna; ale jesteśmy świadkami, jak poza wami, poza Bobrzyńskim, poza dyplomacyą austryacką stoi rosyjski rząd, nieustannie usiłujący „oczyścić Galicyę" (Potakiwania), zdusić w Galicyi prawo azylu.

Co kilka tygodni przypuszcza się szturm do dyplomacyi austryackiej i rządu austryackiego; to rząd rosyjski woła, że w Galicyi są „anarchiści" — anarchiści! A wasz komunikat, panie hrabio, to pokarm dla tych rosyjskich dyplomatów żądnych naszej krwi, dyplomatów pragnących oczyścić Galicyę z tych „niespokojnych" żywiołów, które schroniły głowę przed katem, uciekając do Galicyi, na polską ziemię. Jeśli pan jesteś Polakiem, panie hrabio — a jeszcze w to wierzę — to musisz pan odbyć obrachunek z sobą samym i własnem sumieniem: żali było to czynem politycznie mądrym, że w takim czasie taką rezolucyę uchwalono. Wszak wy wszyscy biegacie teraz po świecie jako ludzie niewiedzący — co się z nimi onego czwartku między dwunastą a pierwszą w nocy, właściwie stało. (Wesołość). Powołujecie się na wszelkie możliwe okoliczności łagodzące, mówicie, że nie wiedzieliście, nad czem głosowaliście. (Ponowna wesołość). Chwała Bogu! To znaczy, żeście jednak przejrzeli, bardzo szybko przejrzeli, jak niewymownie fałszywy krok uczyniliście. Moi panowie, biorę do wiadomości te tłomaczenia się wszędzie krążące i wierzę, że Koło polskie już nie tak łatwo zajmie takie stanowisko, jak to dotąd bywało. Z nas się w prasie narodowo demokratycznej śmiano, żeśmy wobec Prus zajęli stanowisko tak wygodne, wskazując na to, że politykę wywłaszczeń, politykę ustaw wyjątkowych robi rząd junkierski, oraz odwołując się do nowoczesnych żywiołów niemieckich. Tylko oszczerca może twierdzić, że socyaliści polscy, że socyaliści jakiejkolwiek narodowości działają na korzyść pruskiego państwa junkierskiego. Jestto niedorzeczne oszczerstwo, którego odpierać nie mam potrzeby. Ale nie jestto wcale tak śmieszne, ani tak bezprzedmiotowe, jak wam się to wydaje, panowie, jeśli oświadczamy, że chcemy w sojuszu z uczciwemi warstwami narodu niemieckiego walczyć przeciw junkrom i przeciw wybrykom Hohenzollernów. Albowiem coście zalecali Austryi, panowie, mówiąc do niej, że powinna stać się „samodzielną", znaczy wystąpić z trójprzymierza: myśl, którą wy sami uznajecie za nierozumną, myśl, którą wypowiedzieć mogliście tylko w szale, myśl wykluczona dla Austryi w czasach obecnych! Wprawdzie rzeczywiście istnieje tutaj większość słowiańska, ale i ta słowiańska większość nie ma odwagi radzić Austryi, żeby zawarła sojusz z caratem rosyjskim. Możemy ubolewać nad polityką wywłaszczeń, którą prowadzi państwo pruskie, możemy ją przeklinać, ale nie możemy iść ręka w rękę z Rosyą! (Bardzo słusznie!). A owa samodzielność, panowie! Wielka Anglia, najpotężniejsze państwo na świecie, nie wytrzymała „splendid isolation*), zawarła „porozumienie" i z kwaśną miną współdziała brudnym sprawkom Rosyi, którą przez sto lat zwalczała. Nie, nie, z waszej rezolucyi nie wyrosną żadne owoce dla przyszłości naszej.

Mówicie panowie, że nie chcecie być Malissorami; Polacy są wielkim narodem, a Malissorami być nie chcemy. Ale ja, moi panowie, mówię wam całkiem szczerze: Gdybyśmy tylko mieli dwadzieścia milionów Malissorów na ziemi polskiej, toby Polska już dawno była wolna (Żywe oklaski), a nietylko Polska byłaby wolna, ale i Austrya pozbyłaby się największej swej troski, bezpośredniego sąsiedztwa z caratem wojowniczym i rozbójniczym. Historya Polski, tradycya całych mas ludowych, religia tych mas ludowych i geograficzne położenie kraju powinnyby przecież otworzyć ludziom oczy. Powinniby zrozumieć, że Polska powinna — oparta o Austryę i o Niemcy nowoczesne — stać się niepodległem państwem, państwem między Wschodem a Zachodem, między kulturą zachodnią a wschodnią. Dla odpowiedzialnych, patrzących w przyszłość pierwiastków rządzących Austryi i Niemiec otwiera się tu najważniejsza, epokowa wprost kwestya i domaga się rozwiązania. Dlatego to szowinizm niemiecki, hakatyzm, ten „imperyalizm na wewnątrz" jest tak niedorzeczny, a zarazem tak niezrównanie korzystny dla caratu, a niesłychanie szkodliwy dla Niemiec nowoczesnych. Jeśli Polacy, myśląc o swej przyszłości, szukają wytycznej jakiejś, to w swojem położeniu nie mogą znaleźć innej wytycznej, jak **tylko nieubłaganą walkę z Rosyą**. (Żywe oklaski) **Nie prowokujemy wojny, z pewnością nie chcemy się stać podpalaczami pokoju Europy w tej ciężkiej chwili.** Ale jeśli furya wojenna pustoszyć będzie naszą ojczyznę, jeśli się stanie ta rzecz najstraszniejsza, że **się Polakom każe strzelać do Polaków**, wtenczas, panowie, nie możecie się spodziewać, żeby naród polski pozostał obojętnym widzem zawieruchy wojennej na polskiej ziemi. (Żywe oklaski). **Nie chcemy być bezwładnym łupem któregokolwiek mocarstwa wojującego, ani też bezwiednem narzędziem jakiejkolwiek dyplomacyi! Jeśli ważyć się będą na polskiej ziemi losy Polski, to my wpłyniemy na rozstrzygnięcie wojny świadomie i z całą siłą.**

Dziejowy proces kapitalistyczny, który w Europie zachodniej zjednoczył narody, żadną miarą nie może się zatrzymać u kordonu rosyjskiego — ów proces dziejowy, który, tworząc wielki rynek wewnętrzny dla produkcyi narodowej, wyrównał arenę, na której proletaryat, zorganizowany pod czerwonym sztandarem, mierzyć może swe siły z klasą przeciwną. **A jeśliby górne warstwy narodu polskiego miały, przeżarte niewiarą i dziejowo rozbrojone, tamować ten ruch, goniąc za bladym promykiem łaski carskiej, to polski lud pracujący sam stoczy tę walkę potężną aż zmartwychwstanie zjednoczony i niepodległy pośród drużyny narodów.** (Żywe oklaski).

*) Po angielsku: „wspaniała samotność".

Z teatru miejskiego we Lwowie.

Romantyczną komedyę Leona Lentza: „Franciszek Villon", poprzedzoną licznemi zapowiedziami, wystawiono po raz pierwszy na scenie lwowskiej w poniedziałek. Porównywano sztukę tę z romantyczną komedyą Rostanda: „Cyrano de Bergerac", ale porównywano niesłusznie, bo sztuka Leona Lentza mimo świadomych usiłowań autora do tej wysokiej miary na jaką skrojono „Cyrana" nie dostaje i równać się z w swoim rodzaju arcydziełem Rostanda nie może. Franciszek Villon jest równie jak i Cyrano po stacią we Francyi historyczną, postacią bezsprzecznie ciekawą i na temat do „romantycznych" dramatów się nadającą. Cóż, kiedy Franciszek Villon z komedyi Lentza z Villonem rzeczywistym, znanym z literatury francuskiej, a nieco i z publikacyj polskich (Nowaczyński) ma niezbyt wiele wspólnego. Że młody niemiecki poeta Lentz, jakkolwiek utalentowany, nie ma rozmachu i pióra Rostandowskiego wybaczyć mu musimy, sztuka jego jest zajmująca, barwna i ma momenty ciekawe, z wyjątkiem aktu czwartego, który jest najmniej interesujący pomimo efektów dekoracyjnych i scenicznych.

Na losy poety ludowego Villona wpływa miłość do pięknej Katarzyny de Vanceltes, dla której zabija, a względnie rani w królewstwie swojem w oberży „pod szyszką" wielkiego kanclerza, intrygującego przeciwko królowi. Król Ludwik XI, który w przebraniu obecny był w oberży podczas tego, przyczem słuchał piosenki satyrycznej Villona, zwróconej przeciw jego królewskiej osobie, uwalnia aresztowanego Villona, lecz za piosenkę poddaje go ciężkim próbom, z których Franciszek Villon wychodzi zwycięsko, skoro mu jednak Ludwik XI proponuje nadal zaszczytną godność wielkiego kanclerza państwa, romantyczny Villon woli pozostać przy swym zawodzie ludowego poety, który ponad wszystko przenosi.

Postać tytułową odtworzył z szerokim, miłym gestem bohaterskim p. Nowacki, podkreślając cechy i momenty romantyzmu. Z lepiej już przez autora zakreślonej roli Ludwika XI zrobił p. Fritsche arcydzieło, stworzył kreacyę, jakiej od dawna na scenie naszej nie widziano, każdy gest, każde słowo było tu mistrzowskie. Śmiało powiedzieć można, że sztuka powodzenie swe u widzów ma do zawdzięczenia przedewszystkiem p. Fritschemu, niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na niepospolity talent jego, ale ostatnią kreacyą zdobył sobie p. Fritsche wszystkich i stanął w rzędzie najpierwszych artystów polskich. Piękną Katarzyną była p. Bednarzewska, która wywiązała się sumiennie ze swego zadania. Kochankę Villona ex zakonnicę, która poświęca swe życie dla niego, zagrała nadzwyczaj udatnie p. Barwińska, szczególnie pięknie umierała z piosenką na ustach, przyczem dodać należy, że pieśń w pierwszym akcie wypadła wcale nie po amatorsku.

Epizodyczną rolę matki Villona zagrała z siłą uczucia p. Otrembowa. Wyróżnili się dalej pp. Dobrzański, Berski, Ratschka i Czaki. Pozostali grali na ogół dobrze, wyreżyserowano i wystawiono komedyę starannie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu** Związku stow. rob. odbędzie się w piątek dnia 15 listopada o godzinie 7 wieczorem.

* **Wieczorek tatrzański** odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w sali Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.) we czwartek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem. Na program złożą się obok deklamacyi i fortepianu wykład p. Weychert Szymanowskiej „O Tatrach w poezyi polskiej" i K. Czapińskiego o turystyce robotniczej (z licznymi obrazami świetlnymi). Wstęp wolny.

Na ten interesujący wieczorek pospieszą niezawodnie szersze koła robotnicze, interesujące się pięknym światem tatrzańskim. Stanie on się także niezawodnie zachętą dla tych, co w przyszłym sezonie turystycznym zechcą wziąć udział w wycieczkach robotniczego Kółka turystycznego.

* **Baczność kolejarze!** W Galicyi zachodniej odbędą się następujące zgromadzenia w miesiącu listopadzie:

17 b m. Kraków (walne zgromadzenie grupy).
18 b. m. Dziedzice (zgromadzenie polskich kolejarzy.
19 b. m. Sucha.
20 b. m. Nowy Sącz.
22 b m Stróże.
23 b. m. Jasło.

Referent tow. Kaczanowski. Porządku zgromadzeń zmieniać nie można.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 17 listopada b. r. w sali Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11) „Wesele krakowskie", operetka narodowa Kazimierza Brodzińskiego, muzyka K. Ostrowskiego, ze współudziałem „Chóru Robotniczego" (mieszanego), rozpocznie „Pietro Caruso", dramat Roberta Bracco. Po przedstawieniu zabawa. Początek o godz. 7½ wieczorem. Krzesła w pierwszych 3 rzędach po 1 K 10 h, dalsze i wstęp 70 h wraz z garderobą.

* **Dwudziestolecie „Siły" wiedeńskiej.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła" w Wiedniu urządza w niedzielę 17 listopada b. r. uroczysty wieczór w XX. rocznicę założenia stowarzyszenia w sali Towarzystwa kupieckiego, dzieln. I Johannesgasse 4, z współudziałem p. Saphirównej (pianistki), p. Goldmanna (skrzypka), W Litawora (śpiew), F. Saphira (czelbo) i wielu innych, oraz chórów stow. „Oświaty" i „Siły". Mowę uroczystą wygłosi poseł I. Daszyński. Karty wstępu po K 1·02 i 1·52, zaproszenia wydaje komitet w lokalu stow., V. Brauhausgasse 31/9.

Ubezpieczenia ludowe w ratach tygodniowych od 10 halerzy począwszy zawie...

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty w Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, Sykstuska 15, II. p.

Z ODZNACZENIEM DYPLOMOWANA

AKUSZERKA

Gustawa Bader

Kraków, ul. Dietlowska 17

poleca się Szanownym P. T. Paniom, zapewniając hygieniczną i troskliwą opiekę.

Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę.

Kolacye jarskie

o wielkim wyborze potraw

oraz

śniadania i podwieczorki

wydaje

KUCHNIA JARSKA

„PRZYRODA“

Kraków, ul. św. Krzyża 7

CH. D. GRÜNBERG

KRAKÓW

2 MOSTOWA 2

— poleca —

Budziki od . . . . . . K 2·—
Niklowy Roskopf z łańcuszkiem . . . . K 3·50
2-letnia pisemna gwarancya

Czyszczenie **1 K** Sprężyna.

Pierścionki

ślubne i zaręczynowe po bardzo niskich cenach.

Kupuje i zamienia

stare złote i srebr. przedmioty

2 MOSTOWA 2

Krem wschodnich piękności

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość.

Cena słoika 1 korona.

Mydło wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. Cena 1 korona.

Apteka pod „Złotym Jeleniem“

we Lwowie, Rynek 29.

Wysyłka pocztowa codziennie.

APOLLO

TEATR **KABARET**

ZIELONA 17 **ZIELONA 17**



Od 1 do 15 listopada b. r. o godzinie 8 wieczorem

Po raz pierwszy w Krakowie Warszawskie polskie towarzystwo operetkowe. — The 4 Sandoffs, niezrównani akrobaci parterowi. — Karnawał, Sketsch oryginalny Otto Ottona (obrazy taneczne z życia monachijskiego). — Otto Otto, znany humorysta i improwizator. — Duet Dolski, najlepszy polski duet. — Margit Bergé, artystka recytatorka. — Heddy Juliette, kopistka. — Erna Goleston, subretka taneczna i inne pierwszorzędne atrakcye.

W każdą niedzielę i święta przedstawienie popołudniowe o godzinie 4 po południu po cenach do połowy zniżonych.

KAPELUSZE

· JESIENNE ·

AMERYKANY MĘSKIE DAMSKIE I DZIECINNE

POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 34, PAŁAC SPISKI

1000 koron nagrody



Opakowanie dyskretne.

dla łysych i nie mających porostu.

Elegancki porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, przez działanie na cebulki włosów; balsam ten w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, wywołujący porost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że środek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

1000 koron w gotówce

każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez 4 tygodnie używał bezskutecznie.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę.

Cara Haus, Kopenhaga.

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie. Używam balsam ten od 12-tu dni z bardzo dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu; również i porost brody jest znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 koron, 2 paczki 10 koron.

Cara Haus, Kopenhagen 323, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

Dentysta Dr. I. SYROP

specyalista w leczeniu i postowaniu zębów krzywo rosnących i szczęk nieprawidłowych

powrócił i ordynuje jak dawniej

Kraków, Plac WW. Świętych 10.

Potrzeba zaraz do nowo otworzonej pracowni obuwia „Postęp“ w Wieliczce, ul. Lwowska 143, kilku zdolnych czeladzi i jednego krajacza. Wynagrodzenie dobre, zajęcie stałe.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy. Berlin W. 64, Behrenstr. we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi. Wiedeń, I., Stubenring we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,686.223·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.910·—	
Dochód ze premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,746.985·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,214.856·—	13,934...
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,719.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką, *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego ubezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *a)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 4 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L.

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

WOJCIECHA KOSSAKA

Przysięga Kościuszki

na Rynku krakowskim 24 marca 1794 roku.

Nakładem Wydaw. „Salonu Malarzy Polskich“, pojawił się obraz w artystycznem **znakomitem** wykonaniu barwnem wielkości 63×85 cm. — **Cena K 10·—.**

Oprawny w ozdobne ramy po koron 18·—, 24·— i 28·—

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37

Tylko dobrze regulowane zegarki

z rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyą

Kor. 7·50



Nr 4010 Niklowy Remontoir zegarek fantazyjny w pięknej oprawie, z dobrym znakomicie regulowanym chodzącym na kamieniach chodzącym o niklowanym „... ria“ werkiem **K. 7·50** Nr. 4138. Ten-sam w prawdziwie srebrnej oprawie z pozłacanym, na kamieniach chodzącym Brücker werkiem koron 12·00 Nr. 4139. Z wewnętrzną srebrną kopertą kor 14·... Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez pierwszą fabrykę zegarów Hanns K... rad c. i k. nadw. dostawcy w Brüx Nr. 808 (Czechy).

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

SUKNA

i modne materyały damskie i męskie poleca dom eksportowy

PROKOP SKORKOWSKY I SYN

W HUMPOLCU, CZECHY.

Próbki na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane.

ZEFIR

Polecamy oryg. petersb. KALOSZE i śniegowce po niebywale niskich cenach

Kalosze męskie wycięte wszystkie fasony para . . .	Kor.	6·60
Kalosze „ Stypery ameryk. fason	„ . . . . „	6·90
Kalosze damskie wycięte wszystkie fasony	„ . . . . „	4·70
Kalosze damskie na francuskie obcasy	„ . . . . „	6·—

Alfred Fränkel

Sp. kom. **w Krakowie, Rynek gł. 14. Tel. 234.** Zastępca L. Steigler. Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1390).**